

"Gazeta Przemyska" wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 " — "
kwartalnie 1 " 50 "
miesięcznie — " 55 "
Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyjny w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najdłuższych po 1 ct. od słowa.
Przedpłata i ogłoszenia wyciąga: Administracja "Gazety przemyskiej".
Zwraca się do kłopotliwych.

KALENDARZ.

Listopad	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
13. czw.	Eugeniusza	Kos. i Dam.
14. piąt.	Serafina M.	Akindyna
15. sob.	Leopolda Wyz.	Akepsyna

Przegląd polityczny.

Przemyśl d. 12. listopada 1890.

Fremdenblatt pisze: Uroczystość ogłoszenia pełnoletności następcy tronu włoskiego odbywa się sympatycznym echem także i w Austro-Węgrzech, których dom panujący z dynastją Sabaudzką złączony jest uczuciami wzajemnego szacunku i węzłami pokrewieństwa. Ze szczerem zadowoleniem witamy ten radosny fakt, zwiększający we Włoszech ufnosć w dynastję, która stara się zabezpieczyć pokój zewnętrzny i wewnętrzny kraju.

W czwartek zbierze się w Berlinie sejm pruski. Cesarz otworzy go osobiście. Obrad obecnej sesji wyczekują z napiętą ciekawością. Już w sam dzień otwarcia przedłożona zostanie sejmowi: ordynacja gmin wiejskich i ustawa względem szkół ludowych, we czwartek zaś ma wystąpić minister finansów Miquel ze swemi projektami reform podatkowych. Dawne prezydium wybranem zapewne zostanie przez akklamacyę.

We Francji odbędą się dnia 4 stycznia wybory trzeciej części ustępujących z kolei senatorów. Odnosny dekret prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący wyborców na dzień pomieniony, został już podpisanym. Wybory przypadają na trzecią serję departamentów podług alfabetycznego następstwa. Wybory składają się z deputowanych, z radców dypartamentowych i powiatowych, tudzież z delegatów gmin. Wybory uskutecznią się na lat dziewięć.

Mowa tronowa, którą Izba grecka utworzoną została, wyraża życzenie utrzymania jak najlepszych stosunków ze wszystkimi mocarstwami. Zmiana ministerstwa nastąpiła skutkiem oświadczenia się za nią opinii ludu. Nowy rząd starać się będzie o polepszenie finansów krajowych, o zorganizowanie systemu obrony krajowej, o rozwój urzędów municypalnych. Mowę tronową przyjęła Izba oznakami zadowolenia.

Bum — Bum.

(Dokoń.)

Bum — Bum!... Tak. było to w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, gdy Frania zaprowadził do cyrku i gdy chłopakowi u radowanemu widokiem clowna śmiały się oczęta a rączęta plaskaly bez przerwy. Clown był rzeczywiście piękny. ubrany w obszerną suknię wyszywaną świecidełkami, z wielkimi, barwnymi motylami na piersiach i na plecach, wymachiwał w powietrzu koziołki, przekamarzał się z koniuszym, chodząc na rękach, rzucał z bajeczną zgrabnością spiczastym, piśniowym kapeluszem. stawał dęba na głowie, przewracał się co chwila i wykrzykiwał śmiesznie twarz pomalowaną na biało z ustami purpurowymi sięgającymi od ucha do ucha. Ilekroć się pojawił na arenie lub splatał figla, powtarzał głosem głuchym: „Bum — bum“ i pobudzał widzów do szczerego śmiechu.

Dziecko pragnęło widzieć Bum — bum, clowna. Biedactwo, może go już nigdy nie zobaczy.

Ostatecznego rezultatu wyborów w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki nie stwierdzono dotąd urzędownie; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że demokraci rozporządzać będą w nowym kongresie dwiema trzecimi głosów.

Senat składa się obecnie z 46 republikańców i 45 demokratów. W ciągu roku przypadnie jednak zmiana dwóch republikańskich senatorów i panuje przekonanie, że jedno z tych miejsc uzyska demokraci. Mniemają nadto, że wobec wątpliwości, jakie obudza wartość bilu Mac Kinleya, czterech senatorów republikańskich głosowałoby niezawodnie za uchynieniem bilu tego. Być więc może, że to nastąpi rychlej, niż dotąd przypuszczano.

Akeya przed wyborcz.

Wczoraj, 12. bm. odbyło się w sali Rady powiatowej posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego p. Dra Czaykowskię o przebiegu dotychczasowej akcyi, przemawiało czterech włościan z różnych okolic powiatu i wszyscy zgodnie zaznaczyli, że lud ogólnie życzy sobie ponownego wyboru ks. Adama Sapiehy. Na wniosek jednego z nich uchwalił komitet jednomyślnie polecić wyborcom kandydaturę ks. Adama Sapiehy na posła do Sejmu krajowego z okręgu Przemysko-Nizankowickiego.

Co nam grozi.

(C. d.)

Podawszy w poprzednich artykułach kilka przykładów z życia wziętych o niebezpieczeństwie ekonomicznym grożącym nam od żydów, wrócimy teraz do tematu i dotkniemy w dzisiejszym artykule jednej z przyczyn, która większą część narodn żydowskiego czyni wrogiem dla reszty ludności zamieszkującej z nim wspólnie jeden i ten sam kraj.

Żydów odznacza wstręt do zaasymilowania się z ludami, pośród których żyją a bujnają mają fantazyę i nie znają historii żydów ci, którzy marzą o zlaniu się żydów z resztą ludności. Niektórzy z naszych historyków poezytują Polskę za wielki błąd polityczny, iż nie potrafiła zlać żydów z narodem polskim. Mógł o tem śnić ehyba ja-

kiś fantasta przed stu laty, kto jednak o tem dziś myśli, ten jest czemś więcej niż fantastą. Nowsza historia przekonała nas bowiem, że żydzi ani myślą o zlaniu się z innymi narodami. Przed równouprawieniem żydów kołysano się w tych marzeniach; lecz od czasu równouprawienia czy też żydzi pomysłili o tem, aby z wdzięczności za to dobrodziejstwo zlać się z narodami, które im przyznały równe prawa obywatelskie? Przeciwnie! żydzi nadużywają tych praw, aby wypierać chrześcian z wszelkich stanowisk, gdziebądź i gdzie tylko mogą, dyskretnie przytem swem postępowaniem prawie za wszelką cenę, które się im udało zająć.

Żyd o asymilowaniu się z innym narodem, nie myśli, bo żydem chce pozostać, aby wyzyskiwać innowierców, żyć bez ciężkiej pracy, bez napięcia sił, jak ów pasożyt co puąc się po drzewie wysysa zeń soki żywotne, a odebrawszy mu siły porzuca go, aby sam bujny i zieleniejący objąć śmiertelnymi sploty drugą ofiarę. Nie zlał się żyd ani z Francuzem, ani z Anglikiem, ani z Włochem, ani z Rosyaninem, ani z Węgrem, ale za to wzbogacił się ich pracą i wrósł w zuchwalstwo, ufny w swój nagromadzony kapitał.

Jak się żydzi nam Polakom za tyle im wyświadczonych dobrodziejstw odplacili, to rzecz wszystkim znana. Nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć tutaj poglądy samych żydów wyłuszczone z całą otwartością w książkach i czasopismach wydawanych dla żydów.

We Lwowie wyszła książka żydowska p. t.: „Leb ha' Ibrim“ (serce Hebrajczyka), zawierająca uroczyste przyrzeczenie kilkunastu najwybitniejszych żydów, że będą się trzymali wernie Szolnaruhu (talmudu), a w obec chrześcian tego się wypierać będą. We Lwowie wydało także żydowskie towarzystwo „Syon“ broszurę p. t.: „Kańczug.“ W niej objawia „Syon“ żydom swoje tendencye, a przypominając im, że są „wybranym“ narodem (a mijichidige miszpoche), wzywa ich, aby się nie dali uwieść nawoływaniom tych współwyznawców, którzy ich chcą zrobić Polakami, lecz aby pozostali „wnukami ojca Abrahama, prawdziwymi żydami.“ Niechaj nie polszczą swych i-

mion, niechaj i obcych sobie języków, lecz tylko „język narodowy, hebrajski lub „dowski“ (zargon). Każdy zaś, kto nie „zaprzedał swej żydowskości,“ powinien przy zbliżającym się spisaniu ludności podać jako swój „język towarzyski“ hebrajski lub żydowski. Na każdej stronicy załączając żydzi swoich braci po Abrahamie, aby „hojben kajn mojre,“ aby się niezego nie bali, lecz śmiało budowali państwo palestyńskie na naszej ziemi, odrębne od wszelkiego łączenia się z Polakami.

Tak nam odpłacają, z małymi wyjątkami „trefniaków“, jak prawych Polaków-żydów nazywają, za przyjęcie ich do kraju wtenczas, gdy ich z całej Europy wypędzono, bijąc ich, topiąc, wieszając i paląc na stosie. Nie chcą oni ani słuchać o polszczeniu się, tak samo jak nie chcą się zniemczyć, zfrancuzić lub innej przyjąć narodowości. Żyd pezcietny jest obokrajowcem w każdym kraju, to też kokietuje on tylko tak długo z narodowością, pośród której żyje, póki jej potrzebuje do swoich celów, póki jej nie zmoże przewagą fizyczną, jak ją już kapitałem okiełzał. Nas żydzi nie tylko okiełzali, ale nawet dosiedli i jeżdżą na nas. Tego to losu, który si mi sobie zgotowaliśmy naszą dobrodusnością, boją się tak najbliżsi nam sąsiedzi Niemcy i Rosyanie, że patrząc na nas upadających ekonomicznie i stygnących w poczuciu narodowym i wierze, wskazując na nas wołają na swych ziomek: „Chcecie widzieć jakie spustoszenie sprawia żyd w narodach chrześciańskich, to idźcie do Galicyi, Górneggo Śląska, do Królestwa Polskiego i patrzcie, jak to tam całe okolice zubożały i wynędzniały. Tam to zobaczycie moralną i fizyczną nędzę i zubożenie ludu i tam to przekonacie się, że właśnie tam największa nędza, gdzie żyd najswobodniej gospodarzy.

Tak wołają dziś Niemcy i Rosya na żyda, który od wieków zamieszkał z nami, brzydzi się Polakami i ani myśli o polszczeniu się.

(C. d. n.)

Wieczorem przyniósł Jakób Franiowi ślicznego clowna kupionego w jednym z pierwszych sklepów z zabawkami dla dzieci. Biedny Jakób wydał na zakupno tej zabawki cały swój zarobek czterodniowy; lecz on wydałby chętnie zarobek całego roku, aby wywołać uśmiech chorego malca. Franio przypatrzył się błyszczącej lalce i rzekł ponuro:

— To nie jest Bum — bum!.. Ja chcę tamtego Bum — bum!

— O gdyby to można Frania zanieść do cyrku i pokazać mu tam prawdziwego Bum — bum, pomyślał Jakób i westchnął.

Nagle błysła mu myśl, chwycił za czapkę i pobiegł spiesźnie do cyrku, gdzie się wywiedził o mieszkaniu clowna. Krokiem powolnym zmierzał teraz do mieszkania clowna. Zamiar jego był hardy. A nóż się clown pogniewa? Może nie, przecież artyści chodzą często do bogaczy, aby się tam produkować... Clown, jeżeli go bardzo poprosi i jeżeli dobrze zapłaci, da się przecież uprosić... Jak też go przyjmie, jego biednego robotnika cyrkowy Bum — bum!...

Jakóba nie przyjął Bum — bum, tylko przystojny, elegancko ubrany mężczyzna pan Moreno.

Jakób nie mógł w nim poznać błazna areny.

Rozglądając się trwożliwie po pokoju urządzonym ze smakiem, miał milcząc czapkę w spracowanych dłoniach.

Moreno czekał. Wreszcie przemówił Jakób.

— Panie... tak panie, nie wiem jak to powiedzieć. Mój synek widzi pan, Franio teraz bardzo chory, chodzi do pierwszej klasy i uczy się dobrze. W rachunkach wprawdzie nie tego, bo to widzi pan, jako jedynak ma zachcianki, jest kapryśny, a najlepszym dowodem... Panie, powiem panu wszystko... on chce pana widzieć, koniecznie widzieć, pan jesteś dla niego gwiazdą, za którą tęskni, do której wyciąga rączęta.

Jakób pobladł i pot kroplisty wystąpił mu na czole.

Moreno wpatrzył się w Jakóba... Boże! co też odpowie Bum — bum? Może wyrzuci go za drzwi?

— Gdzie pan mieszka? zapytał Moreno.

— W pobliżu, przy ulicy des Abbes ses.

— Chodźmy. Chory malec pragnie zobaczyć Bum — bum, więc Bum — bum pójdzie do niego.

Gdy weszli do izdebki, zawołał Jakób: — Frau! Bum — bum jest tutaj.

Malec uśmiechnął się, lecz, gdy zobaczył pana w ciemnym paletocie, zasępił twarzyczkę i odwracając się do ściany zawołał łkając: — To nie Bum — bum!

Clown pochylił głowę i dumiał. Wreszcie odwrócił się do straskanych rodziców i rzekł z dziwnie ujmującym wyrazem twarzy cicho i łagodnie: — Malec ma słusność, to nie Bum — bum. Wyszedł.

Za pół godziny otworzyły się drzwi i w obszernem ubraniu wyszywanem świecidełkami, z motylami barwnymi na piersiach i plecach, w spiczastym kapeluszu piśniowym, z twarzą pomalowaną na biało z ustami purpurowymi od ucha do ucha, wpadł na

łek o godzinie 12 w południe w ścieku przed propinacją. Z opilem najgrawszą się czereła obdarłej dziatwy z chajderu, plwając w twarz sbydłciałemu, goimowi. Przechodzący zawołali stojkowego, aby pijaka zabrał na policyę. Stójkowy odpowiedział szorstko: „To do mnie nie należy, jak chcecie zafundujcie nakra.“ Ciekawi jesteśmy dowiedzieć się, co też właściwie do stojkowego należy, jeżeli nie czuwanie nad porządkiem publicznym?

Tylko ziółka. Dyrekcya Kasy powiatowej dla chorych poleca lekarzom swoim, aby chorym członkom Kasy zapisywali lekarstwa najtańsze, a szczególnie ziółka. Dyrektywy takiej nie pojmujemy, zwłaszcza, że chorego robotnika trzeba zaopatrywać w dzielne leki, aby mógł rychło powrócić do pracy, a nie zalewać go ziółkami. — Na fundusze Kasy chorych składają się sami robotnicy i ich pracodawcy, Dyrekcya przeto powinna w wypadkach choroby kierować się nie względami złe pojętej oszczędności, tylko starać się o wydatną pomoc lekarską. Mniej urzędników, a więcej dbałości o dobro robotników, oto recepta, którą ośmielamy się Szanownej Dyrekcji zapisać.

Wyłapali ich. Kilkakrotnie już wspominaliśmy w *Gazecie* o nieporządkach w handlach z naftą i o niebezpieczeństwie, jakie grozi miastu ze składów napełnionych naftą wybuchową, której sprzedaż jest zakazana. Nawoływania nasze odniosły wreszcie skutek, gdyż w poniedziałek d. 10. bm. wybrał się inspektor policyi miejskiej z rozkazu wiceburmistrza p. Fr. Gamskiego na rewizję składów nafty. Rewizya wydała zdumiewające rezultaty. Oto w składach hurtowników kupujących naftę, mianowicie w składach Gittera, znanego przestępcy skarbowego i fałszerza nafty, Landaua, Honigfelda i Grossmana, wszystkie te składki położone są w óródmieściu — znalezione ogromne ilości nafty wybuchowej, tak, że śmiało powiedzieć można, iż miasto stało na wulkanie i jedna iskra mogła spowodować nieszczęście tak straszne, że rozmiary takowego nie dadzą się przewidzieć. Ocywista, że Gitterowi, Landauowi, Honigfeldowi i Grossmanowi pozamykano natychmiast składki i wzbroniono aż do dalszego zarządzenia sprzedawać naftę. Gitter, mimo zakazu sprzedawał jednak najspokojniej naftę na półwózu swojej kamienicy, kpiąc sobie z władzy. — Rewizya nie ominęła także składki nafty pp. Wiktor i spółki, lecz tu znaleziono wszystko w wzorowym porządku, tak co do ilości nafty znajdujące się na składzie, jak też i co do jakości. Mimo to Gitter zażywiający jak najgorszej opinii u Władz skarbowych i w świecie handlowym otrzymał dostawę nafty dla miasta na rok 1891, a nie uczciwa, sumienna i stosująca się do przepisów firma chreścianańska. Uczciwość u nas nie popłaca.

Bezтакт. P. F...., właścicielowi jednej z pierwszorzędných fabryk w monarchii, przebywającemu od kilku lat w naszym mieście, gdzie swem postępowaniem taktownem i uprzedzającą grzecznością zyskał sobie ogólną sympatyę, założycielowi Towarzystwa dla upiększenia miasta, wktórem bardzo wiele dobrego zdziałał pracując za wszystkich, wydarzył się w sobotę d. 8. bm. bardzo przykry wypadek. P. F., mający licznych znajomych, został zaproszony w tym dniu przez jednego z członków kasyna na wieczorek deklamacyjny w izraelskiem kasynie kupieckiem. Gdy przybył sprzedano mu przy kasie bilet, pozwolając się do sali koncertowej, witany uprzejmie nawet przez członków wydziału kasyna i komitetu urządzającego wieczorek. Po koncercie wyszedł na chwilę do przedpokojku. Tu, zbliżył się do niego służący kasynowy i oświadczył mu imieniem komitetu, że ponieważ nie jest członkiem kasyna nie może dłużej w sali pozostać. P. F. dotknięty tem do żywego, gdyż przybył na koncert na wyraźne zaproszenie członka kasyna, jako człowiek dobrze wychowany opuścił bez szemrania gościnne progi, w których go tak taktownie przyjęto. Obecnie wyleczony ze zbyt kosmopolitycznych poglądów, powracając do domu unosi ze sobą wspomnienie o afrontie, który go spotkał niezasłużenie i tylko dlatego, ponieważ tym panem, którzy zażądali wydalenia ze sali brak... savoir vivre, przymiotu nie dającego się zastąpić kapitałem.

Podpalacz. Domniemany sprawca pożaru, który zniszczył stodołę i plony tegoroczne ks. Dmochowskiego w Jaksmanicach, został przytrzymany u osobie Iwana Nieznajomskiego. Chałpніка z Jaksmanic. Nieznajomskiego odsławiono do arestów Sądu obwodowego w Przemysłu. Dochodzenie prowadzi na miejscu komendant przemyski posterunku żandarmerji.

Zmarli. Z Kajetanowiczów Emilia Waydowiczowa wdowa po ck. naczelniku powiatowym, zmarła d. 10. bm. w 72 roku życia.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemysłu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 2. do 8. listopada 1890. Nowourodzonych: chłopców 15 — dziewcząt 11 — razem 26 dzieci. Nieżywo urodzonych 1 chłopiec — zmarło w pierwszym roku życia chłopiec 1 — dziewczę 1 — razem 2 dzieci — zmarło z chorób: z braku sił żywoch 1 — z duru 1 — z czerwonki 1 — z

gryźlicy płuc 3 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 3 — z uwięcia starego 3 — z wszelkich innych chorób 3 — razem zmarło 15 osób — między tymi zmarłe obcych 7 osób — w szpitalach 8 osób.

Mianowania w armii. Poręcznikami zostali: podporucznicy: Herman Fubmann 15, Józef Hruszka 57, Władysław Józefowicz 41, Edward Januszewski 41, Stanisław Puchalski 10, Otton Pirschl 30, Karol Haas 9, Maksymilian Ottawa 80, August Kisielewski 95, Rudolf Dusik 90, Oskar Colnus 89, Ryszard Sallinger 77, Maurycy Werner 58, Henryk Slavka 45, Antoni Pelikan 89, Józef Neumann 57, Karol Müllner 10. Podporęcznikami zostali kadeci: Hugo Zwierzina 15, Jan Mrazek 8, Karol Schmidt 56, Wilhelm Zerzawa 10, Alojzy Josch 13, Aleksander Czech 58, Franciszek Ruda 13, Juliusz Mayer 89, Franciszek Gasztany 46, Adolf Koblikak 45, Franciszek Urbanek 80, Franciszek Sobota 9, Wiktor Jarosch 10, Guido Wilfert 40, Wiktor Domitzek 40, Wiktor Hueber 10, Fryderyk Schneider 95, Józef Patrak 89, Jan Ziak 15.

W batalionach strzelców mianowani: kapitanem I kl. Władysław Suberle 30.

Poręcznikami: Maksymilian Maczka 4, Henryk Landa 13, Ludwik Elener 4.

Podporęcznikiem kadet: Edward Elsner 30. W kawalerji rotmistrzami I. klasy: Jerzy Selezy-Werski 6. p. u., Karol Biber 6. p. u., Franc. Merz 1. p. u.

Rotmistrzami II. klasy: Ryszard Lezonisky 13. p. u., Wilhelm Rieger 11. p. u., Emmanuel Hanikyr 11. p. d., Jan Roller 7. p. u., Jan Schilling 1. p. u.

Poręcznikami zostali podporęcznicy: Maksymilian Wedels 10. p. u., Bolesław Wiśniewski 4. p. u., Zdzisław Kostecki 6. p. u., Ernest Rottman 8. p. u., Roman Zaba 13. p. u., Karol Firmian 3. p. u., Karol Maurig 9. p. d., Ferdynand Hotzfeld 10. p. d., Robert Strzygowski 11. p. u., Jan Sopner 6. p. u., Karol Schmidt 11. p. d., Otto Wilsdorf 10. p. d., Fryderyk Quitton 9. d., Józef Gżyzki 2. p. u., Adolf Tullkranz 16. p. huzarów, Ludwik Erlanger 13. p. u., Henryk Becker 13. p. u., Ludwik Chale 13. p. u., Jordan Rozwadowski 13. p. u., Juliusz Fröblich 8. p. u., Henryk Zwakon 6. p. u., Ryszard Kadich 1. p. u., Maurycy Synka 7. p. u., Podporęcznikami zostali kadeci: Adolf Wagner 11. p. u., Henryk Schoppl 8. p. u., Karol Kassner 8. p. u., Artur Klein 11. p. u., Gustav Sparowitz 4. p. u., Henryk Stadler 7. p. u., Andrzej Berzewicz 2. p. u., Ernest Meraviglia 13. p. u.

W marynarce został poręcznikiem Mikołaj Rodakowski. Jana Pawlika mianowano analitycznym kapitanem: lekarzem pułk. I. klasy został Stanisław Balko, a II kl. Władysław Niemców i Ludwik Rumpf. Kapitanem rachunkowym został Antoni Audykowski.

Kronika artystyczna.

Drugi wieczorek muzyczny Tow. muz. w Przemysłu zgrupował w środy dnia 5. bm. w sali ratuszowej liczniejści jak zwykle zastęp publiczności. Starannie ułożony program został wykonany bez zarzutu. Szczególniej podobaly się: Reissigera „Trio brillant“ na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, w którym wzięli udział pp. Dr. S. i dyr. art. Tow. muz. Dietz; Abta „Andante“ i Weingartnera „Fantazyja“ wykonane na cytrze przez panie H. z użyciem i techniką wyrobioną, odznaczającymi grę tej dyletantki i duet wokalny Donizettiego „Pożegnanie“. Wieczorki Tow. muz. stanowią miłą rozrywkę w jednolitejm życiu towarzyskiem naszego miasta i zyczyć by należało, aby liczniej na nie uczęszczano; a niezasłużenie taki dowód zainteresowania się ogółu Tow. muz. spowodowałby dyrekcję artystyczną i czynnych członków Towarzystwa do częstszych produkcji muzycznych.

Kronika zamiejscowa.

I. Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Stanisława Staszica odbędzie się 16. listopada (Niedziela) o godzinie 3 po południu w własnym lokalu przy ulicy Jana Kochanowskiego l. 2. we Lwowie. Na porządku dziennym będą sprawy objęte § 9. obowiązującego statutu. Wydział niniejszem ma zaszczyt zaprosić P. T. Delegatki, Delegatów i Członków Towarzystwa na to zgromadzenie. — Prezes: Antoni Łuczkiwicz. Sekretarz: Szczepan Wicherek.

Konitet zawiązany dla urzędowania czystości jubileuszowej, z powodu 25. letniej służby publicznej, naczelnika straży krakowskiej p. Eminowicza, uchwalił (droczyć dzień czystości, bez oznaczenia terminu.

Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy chłecystów prywatnych za trzeci kwartał 1890.

Towarzystwo z dniem 30. września br. liczyło członków rzeczywistych 2362 z 9912 udziałami, członków uczestników 39 z 165 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 40.308 zł. członków wspierających 93. honorowych 10. — Majątek w działach stałych zapomóg bez należytości czynnych, wynosił z 1. października b. r. gotówką 30.259 zł. 47 ct., w efektach 371.900 zł. i w realnościach 54.957 zł. 60 ct. — W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8081 zł. 66 ct., w odsetkach wrzesniowych 2285 zł.

Wydano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom i sierotom po takowych) i na potrzeby administracji 1150 zł., na budowę kamienicy 2500 zł., zwrócono powiatom 116 zł. 24 ct.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny dwóm członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 190 zł. 82 ct., dwóm wdowom stała zapomogę w rocznej kwocie 142 zł. 44 ct., dzieciom z matką zapomogę czasową rocznie 29 zł. 2 ct.

Oprócz tego udzielono w sześciu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł., razem 300 zł.

Rozmaitości.

Jenerał Hurko. Przed tygodniem jenerał-gubernator warszawski Hurko został zupełnie niespodzianie wezwany do Petersburga, dokąd się udał bezzwłocznie jak pisał z nad Newy do *Dziennika Poznańskiego*, wezwane to pozostaje w związku z tragiczną sprawą, która rozegrała się w Siedlcach minionego lata. Rzecz tak się miała: W pułku kousystnjącym w Siedlcach służył jako ochotnik syn bardzo zamożnego kupca Perłowa, znanego właściciela składów herbaty. Młody Perłow nie był w zbyt przyjaźnych stosunkach ze swym bezpośrednim przełożonym pod-ficerem. Nieraz w rozdrażnieniu mówił do kolegów, że należałoby go zabić. Otóż pewnego dnia znaleziono ciało podoficera ze śladami popełnionego na nim morderstwa. Tej samej nocy Perłow z dwoma kolegami, nieszczęsnym zbiegiem okoliczności, hulał gdzieś poza domem. Po dejrzeniu, oparte na pogródkach, zoażło pozorne potwierdzenie w czerwonych plamach na szyneli Perłowa. Na zasadzie tych danych aresztowano wszystkich trzech i w przeciągu paru godzin wydano wyrok śmierci. Jenerał Hurko bez namysłu wyrok zatwierdził, chociaż błagano go o kilkudniową zwłokę, którąby może okazała się dostateczną do wykrycia winnego; Perłow bowiem twierdził stanowczo, że jest niewinnym. Jenerał Hurko prześlągać się nie dał i trzech młodych ludzi powiesiono.

Wkrótce potem poczęły krążyć ginche wieści o tym fałsie, ale trudno im było dać wiary. Zrozpaczony ojciec poruszał wszystkie sprężyny, domagając się sprawiedliwości, ale długo musiał cierpieć i pracować, zanim wiadomość o okropnym wypadku dołała d. jęć do carowej, która postanowiła dociec prawdy i ukarać wszechwładnego jenerala. Tymczasem prawda na wiezech wyłyngła. Zna młynarza, która była w miłośnych z zabitym podoficerem stosunkach, dobrowolnie zeznała, że zabił go jej własny mąż przez zazdrość. Wobec tego niewinność straconych była dowiedziana. Tem energiczniej Perłow popierał sprawę u dworu, tem energiczniej carowa starała się przetrwać swego małżonka, że jenerala Hurka ukarać należało. Rezultatem tego był telegram, wysłany do Warszawy przed paru dniami, który wielki wywołał niepokój wśród członków rodziny jenerał gubernator. Ogólnie przypuszczają, iż jenerał Hurko wyjedzie na długo, a może na zawsze do swego majątku Saharowo, położonego w głębi Rosji.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego zawiadania, że chcąc ułatwić właścicielom pisanych, tudzież winkulowanych 4% obligacji funduszy propinacyjnych pobór odsetek i kapitałów za wylosowane obligacje, postanowiła uzupełnić pierwotne swe rozporządzenie w sposób następujący:

Właściciele pisanych, jakoteż winkulowanych obligacji, mogą złożyć w którymkolwiek z urzędów podatkowych w terminach od 1. do 20. grudnia i od 1. do 20. czerwca każdego roku, tak obligacje pisane, jak i arkusze płatnicze na odsetki od obligacji winkulowanych, od których życzą sobie pobrać odsetki wraz z kwitami bez stempla na odebrane odsetki. Właściciele obligacji pisanych mogą w razie, jeżeli

która z obligacji drukowanych, obligacjami pisanemi objętych, została wylosowana, złożyć w powyższych terminach w którymkolwiek z urzędów podatkowych, celem podniesienia kapitału za obligację wylosowaną o równą obligację pisaną wraz z kwitem bez stempla na odebrany kapitał. Właściciele obligacji drukowanych na pewien cel zawinkulowanych, mogą w razie wylosowania tych obligacji, złożyć je także w powyższych oznaczonych terminach w którymkolwiek z urzędów podatkowych, wraz z kwitami na odbiór kapitału, jeżeli do odebrania takowego są uprawnieni.

Urzędy podatkowe obowiązane są przyjmować w powyższych terminach od stron obligacje, arkusze płatnicze i kwity za potwierdzeniem odbioru. Z upływem dnia 20. grudnia, względnie 20. czerwca każdego roku nie będą już urzędy podatkowe przyjmować więcej tych obligacji, arkuszy płatniczych i kwitów, a strony interesowane będą musiały po upływie powyższego terminu, odnosić się same wprost do głównej kasy krajowej. W pierwszym dniu stycznia, względnie lipca każdego roku będą urzędy podatkowe zwracać obligacje, względnie arkusze płatnicze i wypłacać odsetki, względnie kapitały za nieostępłowanym pokwitowaniem, umieszczonem na odwrotnej stronie potwierdzenia, wydanego stronom przy odbiorze obligacji, arkuszy płatniczych i kwitów.

Sprawy kolejowe. *Fremdenblatt* wiodzi, że pogłoski o bliskim upaństwowieniu kolei Karola Ludwika są ni prawdziwe. Przed ukończeniem drugiego toru — mówi ten organ — nie może być mowy o upaństwowieniu a drugi tor nie będzie gotów nawet w terminie dotychczas wyznaczonym, to jest do 1. lipca 1891, gdyż w dostawie m teryałów zasła zwłoka. *Fremdenblatt* sądzi, że termin 1. stycznia 1892 może być uważany za najwcześniejszy termin upaństwowienia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Drobne ogłoszenia.

PIES gończy, maści jasno brunatnej, całkiem biały a na łbie jasny, wyuczony po polsku, może być właścicielowi oddany. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety.“

Agentów wszelkich stanów do objęcia nader korzystnego zastępstwa poszukuje się. Oferty pod *Rentable J. Danneberg*, w Wiedniu I Kumpfgasse Nr. 7.

Ogłoszenie sprzedaży.

Do nabycia w każdej chwili z wolnej ręki jest realność pod l. kons. 403 w Przemysłu przy ulicy Cerkiewnej obok rampy kolejowej położona, obejmująca 2178 kwadr. sążni, o bardzo rozległym froncie, wraz z domem mieszkalnym, komórkami, studnią i oranżeryą. Osoby mżące chęć kupna i chęć się poinformować o warunkach sprzedaży raczą się zgłosić do podpisanego, albo w tegoż pomieszkaniu we wzmiarkowanej realności, pomiędzy godziną 1 a 3 po południu albo w kancelaryi W. P. adw. Dra. Tarnawskiego w godzinach zwykłych urzędowych.
Dr. Józef Serwacki.

Zmiana lokalu. Restauracye PIWIARNIE

Z dniem dzisiejszym przeniosłam moją

Restauracyę do lokalu przy ulicy Gimnazjalnej Nr. 102 na pierwsze piętro w kamienicy Nr. III. przy ul. Franciszkańskiej, gdzie sklep Wiel P. Janeczka.

Dziękując P. T. Publiczności za łaskawe względy dotychczasowe, proszę i nadal o takowe.
Staraniem mojem będzie i nadal dbać o dobre piwo, smaczną i zdrową kuchnię, jakoteż kawę, herbatę i wina wszelkiego rodzaju.

W niedzielę i czwartek flaczki. Obiady i kolacje przyjmuję w abonamencie.
Lokal nowy i wygodnie urządzone. Polecając się Szanownej P. T. Publiczności miasta i okolicy, pozostaje z szacunkiem

C. Wężyk.

